Nr. 185 | Kraków, piątek 16 sierpnia 1929 | Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Waloryzacja złotego?

Przy wprowadzeniu waluty złotowej w kwietniu 1924 wartość jego w stosunku do dolara ustanowioną została na 1 dolar = 5.18 zł., na równi franka szwajcarskiego. Kurs ten z drobnemi uchyleniami utrzymał się do końca lipca 1925, gdy nastąpiło znane załamanie się złotego. Wówczas dolar z dnia na dzień szedł w górę, dochodząc w listopadzie—grudniu tegoż roku do zwyż 10 zł. za dolara. Na tym mniejwięcej poziomie utrzymał się aż do nowej stabilizacji, wprowadzonej w życie dekretem z 13 października 1927 po otrzymaniu pożyczki amerykańskiej tzw. stabilizacyjnej. Dekret ten ustanowił relację 1 dolar = 9 zł. i w tym stosunku — z polepszeniem o kilka punktów — złoty dotychczas się utrzymuje.

Państwo nie uważało za stosowne odszkodować tych, którzy na spadku złotego stracili około 70 proc. jego wartości. Ani właściciele papierów publicznych i wkładek oszczędnościowych, ani pobierający zapłatę w złotych: urzędnicy i robotnicy nie otrzymali w formie waloryzacji wynagrodzenia swych szkód. O sobie natomiast państwo nie zapomniało: od 15 marca 1928 zwaloryzowało cła o 70 względnie 30 proc., podatki zwaloryzowało w formie ich podniesienia i nałożenia obowiązującego do dziś 10 proc. dodatku — tylko powtarzamy w stosunkach prywatnych, w stosunkach między wierzycielem i dłużnikiem, między pracodawcą a pracobiorcą utrzymano zasadę: złoty jest złotym bez względu na zmianę jego relacji do miernika: złota.

Ta zasada nie dotyczyła głównych wierzycieli państwa zagranicą, gdyż ci, dając pożyczkę w swej walucie, zapewnili sobie spłatę kapitału i procentów także w tej walucie. W ten sposób uchronili się wprawdzie od strat na walucie, natomiast nie zabezpieczyli się przed stratami na kursie. Weźmy np. pożyczkę stabilizacyjną z 1927 r.: najwyższy jej kurs (na giełdzie nowojorskiej) w grudniu 1927 wynosił 92.88, najniższy zaś w trzeciej dekadzie lipca br. 85.25 („Wiadomości statystyczne" zeszyt 15 z 5 sierpnia br. str. 573). W tymsamym mniejwięcej stosunku spadły i inne pożyczki polskie dolarowe: z 1925, pożyczki warszawska i śląska z 1928 r.

Nic dziwnego, że wobec takiego spadku właściciele tych papierów stracili zaufanie do dłużnika i stąd pochodzi ta trudność w uzyskaniu nowej pożyczki na rynku amerykańskim. Ta nieufność uwidacznia się najlepiej w raptownem zmniejszeniu się obrotów naszemi papierami, pożyczkami: podczas gdy np. obrót w pożyczce stabilizacyjnej z 1927 r. wynosił w grudniu tego roku 2743 tys. dol., to w połowie lipca br. spadł na 75, a w trzeciej dekadzie lipca podniósł się na 142 tys. dol. Znaczy to, że z początku uważano papier ten za dobry objekt spekulacyjny, podczas gdy obecnie — wobec ciągłego obniżania się kursu — niema nań nabywców.

Jak wczorajsze telegramy doniosły, w związku z utworzeniem Banku reparacyjnego — na wypadek przyjęcia na konferencji haskiej planu Younga — będzie otrzymywanie pożyczek zagranicznych ułatwione przez to, że państwo ubiegające się o pożyczkę będzie musiało spełnić dwa warunki: 1) nie użyć jej na zbrojenia, 2) nie zasilać nią trustu konkurującego z przemysłem amerykańskim. Można postawić pytanie, czy Polska zechce i będzie w stanie całkowicie spełnić warunek pod 1), natomiast drugi nie będzie przedstawiał trudności, gdyż my nie przedstawiamy takiej siły przemysłowej, abyśmy byli w stanie konkurować z Ameryką na rynkach światowych. Dla nas trudności uzyskania pożyczki leżą gdzieindziej, mianowicie w braku zaufania do naszych stosunków politycznych i do naszej solidności finansowej w związku z poszkodowaniem naszych wierzycieli przez niezwaloryzowanie złotego po jego spadku.

Na tym właśnie punkcie ma — wedle podanego przez nas wczoraj telegramu z „Neue Freie Presse" nastąpić zmiana: rząd polski miał postanowić wydanie nowej ustawy waloryzacyjnej w uwzględnieniu strat poniesionych przez wierzycieli amerykańskich skutkiem spadku złotego. Nie wiemy naturalnie, ile prawdy mieści się w tem doniesieniu — zwykle dobrze poinformowanego — dziennika wiedeńskiego. Przypuszczamy, że nasze ministerstwo skarbu zabierze w tej sprawie głos, który będzie autentyczną odpowiedzią na tę bądźcobądź niezwykłą wiadomość. W związku z nią wyłania się jednak zasadnicze pytanie: jeżeli Polska chce odszkodować wierzycieli zagranicznych, czy nie należałoby pomyśleć i o wewnętrznych, to znaczy, czy nie należałoby wyrównać poborów i zarobków w stosunku do zmniejszonej wartości złotego, do jego zmniejszonej siły kupna?

Państwo nie może mieć dwóch miar, gdy chodzi o spełnienie zobowiązań finansowych: innej — lepszej — dla obcych, innej — gorszej — dla swoich. Robotnicy polscy i funkcjonarjusze państwowi wskutek spadku złotego ponieśli — cyfrowo — daleko większe straty aniżeli nasi wierzyciele zagraniczni, dlatego ustawa waloryzacyjna, o ile informacja powyższa jest prawdziwą, nie może być jednostronną, tj. tylko dla obcych.

Jeden opuści, drugi otrzyma

Spór na konferencji, wywołany żądaniem Anglji podwyższenia jej udziału w reparacjach niemieckich, zaczyna przechodzić w fazę dojrzewania kompromisu. Snowden, doczekawszy się satysfakcji, że cała opinja publiczna jego kraju stanęła za nim, okazał się przystępniejszym do dalszych układów, przeciwnicy jego są tembardziej skłonni, ileże widzą, że gwałtem delegata angielskiego nie złamią.

Od poniedziałku pracuje się więc nad kompromisem, przyczem rolę „uczciwego pośrednika" odgrywa Belgja. Może być, że na tę skłonność do zgody wpłynęła obecność Morgana, który ma w rękach potężną broń przeciw opornym: odmówienie pożyczki. Bądźcobądź dziś już, zdaje się, minęła obawa przed rozbiciem się konferencji, a nawet mówią, że prace jej pójdą w szybszem tempie ze względu na zbliżającą się sesję w Genewie.

Na czem ma polegać zarysowujący się kompromis? Ponieważ Anglja od swych żądań nie odstępuje, zaś Francja i Belgja nie myślą o wyrzeczeniu się tego, co im plan Younga przyznaje, więc ofiarę poniosą małe państwa: Jugosławja, Grecja, Rumunja. Ale i one dobrowolnie na obcięcie swych udziałów nie zgodzą się, więc da im się odszkodowanie w tej formie, że daruje się im część długów ich wobec Francji względnie część tych sum, które mają zapłacić za posiadłości otrzymane po Austro-Węgrzech i Niemczech. Będzie to prawdziwy „koński handel" kosztem małych, które nawet bronić się nie mogą, gdyż przecież tylko z łaski zostały na konferencję dopuszczone, a co łaska daje, można każdej chwili odebrać.

To zresztą wobec sytuacji, jaka się wytworzyła w Hadze, nie odgrywa wielkiej roli, czy wyjdzie stamtąd większa czy mniejsza porcja niesprawiedliwości. Z chwilą, gdy sprawa ustalenia klucza zostanie załatwioną, zjawi się na horyzoncie druga naczelna sprawa konferencji: sprawa opróżnienia Nadrenji. Już o niej zaczęto mówić z tym narazie wynikiem, że stanowisko Francji i idącej z nią w jednym szeregu Belgji jest coraz słabsze. Briand wobec stanowczości Anglji i milczącego jej popierania przez Włochy i Japonję coraz słabiej broni niemożliwej do utrzymania pozycji. Jedyną korzyść, którą chce z tej kampanji wynieść: komisję kontrolującą może otrzyma, ale w formie tak zaklauzulowanej, że większego z niej pożytku mieć nie będzie.

Dotychczas sprawa ta dojrzała do tego stopnia, że postanowiono powołać do życia dwie podkomisje: prawniczą i wojskową. Pierwsza ma opracować termin opróżnienia i postanowienia dotyczące komisji; druga techniczną stronę opróżnienia ze względu na to, że chodzi przecież o 60-tysięczną armję z olbrzymim jej aparatem. Ogólne wrażenie jest takie, że opróżnienie do późnej jesieni — początków zimy, będzie dokonane, tembardziej, że Anglja w każdym razie swoich 8.000 ludzi do tego terminu wycofa.

Z wielkiej chmury mały deszcz — groźba, która zawisła nad egzystencją konferencji, zaczyna powoli ustępywać optymizmowi, że skończy się szczęśliwie, że przyniesie ona — co miało być jej celem — ostateczną likwidację wojny.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny. Dnia 20 lipca 1929. Pr. II 93/29. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku prokuratora przy tymże sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. prez. Rzpltej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45 poz. 398 dokonane dnia 16 lipca 1929 przez starostwo grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras/29 zajęcie czasopisma p. t. „Naprzód" Nr. 160 z dnia 18 lipca 1929 z powodu treści artykułu p. t. „Do ogółu robotników miasta i powiatu krakowskiego" w całości, gdyż treść powyższego artykułu zawiera znamiona występku z art. 1 i 5 rozp. prez. Rzpltej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45, poz. 399. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. prez. Rzpltej zakazuje się redakcji czasopisma „Naprzód" rozpowszechniania zajętego artykułu oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 tegoż rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. (Podpis nieczytelny).

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział II karny. Dnia 22 lipca 1929. Pr. II 94/29. — W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! — Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie po wysłuchaniu wniosku prokuratora przy tymże sądzie na niejawnem posiedzeniu orzekł: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozp. prez. Rzpltej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45, poz. 398 dokonane dnia 20 lipca 1929 przez starostwo grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras/29 zajęcie wywieszki czasopisma p. t. „Naprzód" Nr. 162 z dnia 20 lipca 1929 z powodu treści ustępów p. t. „Komisarz cmentarny krakowskiej Kasy chorych rozpoczął rugi polityczne" w całości, gdyż treść powyższego napisu zawiera znamiona z art. 5 ust. z dnia 17 grudnia 1862 Dzup. Nr. 8/63 oraz par. 488—491 uk. W szczególności w napisie powyższym autor w prasie wystawia na publiczne pośmiewisko urzędnika państwowego, co uzasadnia występek z art. 5 ust. z dnia 17 grudnia 1862 Dzup. Nr. 8/63 oraz z par. 488—491 uk. Równocześnie po myśli art. 77 cyt. rozp. prez. Rzpltej zakazuje się redakcji czasopisma „Naprzód" rozpowszechniania zajętej wywieszki oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. (Podpis nieczytelny).

Dwie drogi

List marszałka Piłsudskiego na zjazd legjonistów malował farbami, których najchętniej dziś marszałek używa, odosobnienie legjonów, gdy w bój o Polskę ruszały. Piętnował większość społeczeństwa, nie chcącą ich uznać — a jeno pozwalał się domyślać używaniem wyrazu „większość“, że była i jakaś mniejszość, która losy tej wyprawy brała do serca... Nie mamy zamiaru tu uzupełniać luki powyższej.

Chodzi nam o rzecz inną. List po dawnemu przeciwstawiał legjony, ich ofiarność i ich górne cele dookolnej rasie „potworków“ i ich czcicieli — jak gdyby piszącemu ów list wodzowi legjonów zależało na tem, iżby legjoniści mieli się wciąż na baczności przed tą atmosferą.

Tymczasem przedstawiciele polityki BB starali się uspakajać zgromadzonych z powodu wzrastającej nawały czwartobrygadowców. Poseł Polakiewicz zakończył swoją przemowę słowami:

„Nie boimy się tej, 5-ej, 6-ej, czy 7-ej brygady, a ja osobiście będę szczęśliwy, jeśli za **naszem przyczynieniem się** tych brygad będzie tysiące“.

Słowem, p. Polakiewiczowi raczej chodzi o liczbę, niż o dobór. Boć czwartą brygadą nazywa się przecież nie przyrost sił młodych, z których tworzyłyby się nowe kadry BB... To przeprowadzka żywiołów — chciwych karjery przeważnie, lub lękających się utraty posad, ceniących je ponad inne względy.

Domieszka — niepodnosząca wartości legjonowego kruszcu, pożądana jeno dla gry politycznej, ale nie dla celów stworzenia jakiejś wyższej waluty moralnej.

I dlatego dość niespodzianie wyskakuje ten praktyczny wzgląd po poprzednich słowach tegoż posła Polakiewicza, będących pokłonem dla przewagi moralnej, którą legjonistom przyznał.

A teraz, jeżeli chodzi o przyczynienie się do wzrostu tej czwartej — i jakby p. poseł Polakiewicz pragnął jeszcze i jeszcze dalszych brygad — to z tekstu „Epoki“, który mamy pod ręką, nie wynika jasno, czy „nasze“ odnosi się do legjonistów — mało mogących przyczynić się do tworzenia owych doprzężnych brygad, czy do polityków, względnie do rządów sanacyjnych.

Otóż, jeżeli chodziłoby np. o przyczynianie się metodą: poruszymy z posad ludzi — to ona, jak wyżej wspominaliśmy, moralnego wzbogacenia się nie przynosi.

Wszakże strach o narażenie się władzom był za czasów zaborców tym fatalnym czynnikiem, który powodował najwięcej spustoszeń w sumieniach ludzi... Pewne trucizny mogą być lekiem w chorobach ciała. Nie mogą być środkiem w niczyjej aptece moralnej.

UWAGI

—o—

Pojedynek prasy nowobogackiego typu

Powstał był zatarg pomiędzy dwoma organami — o których opinji naszej nie mamy potrzeby tu podkreślać — między korfancką „Polonją“, a „Kurjerkiem Illustrowanym“. „Polonja“ zarzucała ponoć „Kurjerkowi“, że chciał grubo zarobić na ciężkim przemyśle śląskim: upolować sobie na Śląsku subsydja (w obcym rewirze).

„Kurjerek“ zaskarżył pismo katowickie. „Polonja“ twierdzi, że ma niezbite dowody — ale z dowodami temi pozostała na lodzie... Jak się to stać mogło? Organ korfancki zwala winę na dekret prasowy, który pozwolił „Kurjerkowi“ wymknąć się z opresji dowodów. I teraz „Polonja“ chce wbić „Kurjerka“ w ambicję, ażeby też domagał się „przeprowadzenia dowodu prawdy podczas wyznaczyć się mającej publicznej rozprawy głównej“. Twierdzi ona, że ma świadków i to takich, jak senator Z. Przybylski, jeden z dyrektorów „Górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych“ w Katowicach. Nadto powołuje się na p. „J. H.“, który, jako „działający w tej sprawie pośrednik“, „opierając się na fakcie spełnienia powierzonych mu starań“ dopominać się ma sądownie prowizji.

Tymczasem — jak boleje organ p. Korfantego — „Kurjerek“ nie tylko domaga się „wyłączenia możności prowadzenia dowodu prawdy“, lecz jeszcze ośmiela się zarzucać „Polonji“ „szerzenie oszczerczych wiadomości“...

Oczywiście, przy rozprawie, nie zacieśnionej ramami dekretu, miałaby publiczność, czytająca dzienniki, wgląd w tę aferę — przeciwnicy, rzecz jasna, nie oszczędzaliby się wzajem. Teraz jest to, jakby kłótnia przez furtkę, którą jedna strona popycha, a druga przytrzymuje. Nie mając zamiaru wtrącać się do niej zanotowaliśmy tylko tyle, ile potrzeba dla wytłómaczenia tej zwady prasowej.

W Polsce list Limanowskiego skonfiskowany, za miedzą sprzedaje się go

W „Dzienniku Cieszyńskim“ czytamy notatkę pod tytułem: „Kto zarabia na „wolności“ prasy w Polsce?“, która brzmi:

„Zagranica, o czem w Polsce większość obywateli już dawno wie, a czego mimo to na podstawie art. 1 dekretu prasowego drukować nie wolno, drukuje bez żadnych ograniczeń tuż za miedzą graniczną, w Czeskim Cieszynie! U nas w kraju nie pozwala się prasie pod groźbą drakońskich kar na rozgłaszanie „wieści świadomie nieprawdziwych, mogących wywołać niepokój publiczny“, zdaje się po to tylko, by te wieści „wracały“ do kraju w formie nielegalnych, po paskarskich cenach, sprzedawanych ulotek.

Jeden z tych licznych wypadków zanotować należy z okazji niedawnej konfiskaty **listu otwartego sędziwego senatora Limanowskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, jako najwyższego stróża prawa i praworządności**, wybranego wolą reprezentacji narodu. List ten skonfiskowany w Polsce, **sprzedaje się w formie odbitki na Śląsku za Olzą w nieograniczonej ilości**, lecz po nieograniczenie paskarskiej cenie... **10 K. cz.! My tracimy**, nietylko materjalnie, zaś zagranica zarabia na wyjątkowych stosunkach w Polsce“.

Czy obywateli polskich idących po moście granicznym między oboma Cieszynami rewiduje się dla poszukiwania skonfiskowanego listu? Jeszcze tego brakowałoby...

Walka pół miljona tkaczy

Lokaut w angielskim przemyśle włókienniczym, o którym już pisaliśmy, trwa już trzeci tydzień. Lokaut, obejmujący przeszło pół miljona robotników, jest następstwem zmniejszonej możliwości eksportowej, szczególnie do bliskiego i dalekiego Wschodu. Od kilku lat eksport ten szczególnie do Indyj ciągle spada: Indje same mają coraz większy przemysł włókienniczy, a poza tem Japonja konkuruje tam skutecznie z Anglją. Także do Chin, Egiptu, Małej Azji itd. eksport ciągle spada, co dla tego przemysłu, skazanego w 80 proc. swej produkcji na eksport, jest zabójczem.

Powody tego zmniejszenia się eksportu są rozmaite i tak zawikłane, że powody i skutki wiążą się ze sobą w nierozdzielną całość. Jest to mniej więcej ta sama historja, co z eksportem węgla angielskiego: zastarzały sposób produkcji, skąpstwo w inwestycjach, stare metody handlowe wynikające z angielskiego rozumienia w wysokim stopniu o sobie i t. d. Do tych ogólnych przyczyn dodać należy i specjalne, uniemożliwiające przemysłowi tekstylnemu konkurencję na rynkach zagranicznych. W przemysł ten włożono olbrzymie kapitały, przeważnie pożyczone, a oprocentowanie ich nie stoi w żadnym stosunku do rentowności przedsiębiorstw. Nic dziwnego, że centrum tego przemysłu w hrabstwie Lancashire w ostatnich latach przechodziło ciągle przesilenia, aż obecnie przyszło do takiego zaostrzenia, że walka stała się nieunikniona.

Przedsiębiorcy ją zaczęli, stawiając żądanie, aby robotnicy zgodzili się na obniżenie zarobków o 12'5 procent, chcąc tą „oszczędnością“ przeprowadzić sanację swych przedsiębiorstw. Robotnicy, którzy w ostatnich czasach pracowali tylko po 3—4 dni w tygodniu i żyli wskutek tego w skrajnej nędzy, odrzucili to żądanie — na to przedsiębiorcy odpowiedzieli lokautem. Nie poszło im to tak łatwo, gdyż wśród nich samych nie było jednolitego zapatrywania.

Wedle statutu Związku przemysłowców włókienniczych do uchwalenia lokautu potrzeba zgody 80 procent członków Związku. — Większość członków — to przedsiębiorcy mali, dla których zamknięcie fabryki jest katastrofą. Musieli się jednak zgodzić, gdyż są od wielkich towarzystw akcyjnych i kapitalistów prywatnych zawiśli — w ten sposób większość dla uchwały lokautu znalazła się. Przemysłowcy czują jednak, że — w przeciwieństwie do strajku górników w roku 1926 — opinja publiczna jest przeciw nim, a poza tem wszystkie potężne związki zawodowe popierają moralnie i materjalnie zlokautowanych. — To też front przemysłowców już się zaczął kruszyć i jest nadzieja, że wkrótce całkiem pęknie.

* * *

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Dnia 12 bm. w dalszym ciągu prowadził narady z przedsiębiorcami i pracownikami przemysłu bawełnianego sir Horace Wilson, stały podsekretarz stanu ministerstwa pracy, bawiący od kilku dni w Lancashire. W Manchesterze zebrała się Rada związkowa robotników przemysłu włókienniczego, reprezentująca wszystkie związki okręgu Lancashire. Przedstawiciele komitetu naczelnego Związku przemysłowców włókienniczych odbyli osobną naradę. Organ wykonawczy Związku przemysłowców zapoznał się z treścią rozmów, które w sprawie zatargu w przemyśle bawełnianym odbył z kołami przemysłowców premjer MacDonald. Zdaje się, że również **przedsiębiorcy zgodzą się na proponowany przez czynniki rządowe arbitraż.** Tymczasem **dalszych pięć przędzalni wznowiło pracę na dawnych warunkach płac.**

Wiadomości polityczne

—o—

POWRÓT PREMJER.

Powrót premjera Świtalskiego do Warszawy nastąpi nieodwołalnie 18 bm. tak, iż 19 bm. premjer Świtalski obejmie urzędowanie.

—ooo—

RZĄD MACDONALDA WOBEC BARBARZYŃSTW WALDEMARASA

„Times“ podaje w formie półoficjalnej wiadomość, że rząd brytyjski polecił w swoim czasie posłowi brytyjskiemu w krajach bałtyckich Adisonowi, aby zwrócił się do rządu kowieńskiego z prośbą o darowanie życia osobom, skazanym na karę śmierci w związku z zamachem na Waldemarasa. „Times“ podkreśla, że aczkolwiek, prośba ta nie została zgłoszona w formie demarche oficjalnego, to jednak Litwa tę prośbę angielską **uwzględniła** i wyroki śmierci zostały **zamienione na długoterminowe więzienie.**

—ooo—

DALSZY WZROST PARTJI PRACY W ANGLJI

8 sierpnia b. r. odbyły się w Twickenham pod Londynem wybory uzupełniające do parlamentu. Przy wyborach 30 maja br. konserwatysta zwyciężył tam socjalistę większością 5966 głosów. Przy wyborach uzupełniających przed tygodniem konserwatysta Ferguson został wprawdzie wybrany, ale tylko 503 głosami większości nad swoim socjalistycznym przeciwnikiem. Partja Pracy rozwija się zatem, jak stwierdzaliśmy już uprzednio, ciągle i szanse jej zwycięstwa przy przyszłych powszechnych wyborach idą w górę.

CZY KONIEC DYKTATURY W HISZPANJI?

Madrycki dziennik „ABC“ ogłasza wywiad z dyktatorem Primo de Rivera, który co do osoby swego następcy (dyktator czuje się stary i zmęczony) oświadczył, że może być nim którykolwiek obywatel hiszpański z **wyjątkiem tylko niego samego**, gdyż po siedmioletnim okresie dyktatury nie umiałby zaprowadzić nowego porządku rzeczy. Dalej premjer dodał, iż zakończył dokładne badanie projektu ustaw konstytucyjnych, co do których przedstawi kolegom swoją opinję na najbliższych posiedzeniach rady ministrów, które odbędą się w Oviedo i Bilbao. Badanie tych projektów przez Zgromadzenie narodowe i dyskusja nad niemi mogą być ukończone w lipcu roku przyszłego, następnie rząd poświęci dwa do trzech miesięcy na opracowanie ostatecznego projektu, w tekście którego zostaną uwzględnione wszystkie pożyteczne poprawki. Zgromadzenie, którego zadanie będzie wówczas zakończone, zostanie rozwiązane. W październiku lub listopadzie 1930 roku będzie się mógł odbyć **plebiscyt** nad projektem nowej konstytucji, w początku zaś 1931 r. nowe ustawy wejdą już w życie. Następnie ogłoszone zostaną wybory do rad miejskich, a po upływie miesiąca wybory ogólne.

—ooo—

NIEPEWNE POŁOŻENIE W MANDŻURJI

Prasa sowiecka donosi o wielkich przygotowaniach wojennych ze strony chińskiej w rejonie Hajlari oraz nad Amurem. Wojska chińskie przygotowują okopy i umacniają je drutami kolczastemi. Według japońskiej agencji prasowej do Hajlari miały przybyć nowe 3 bataljony wojska, kilka samolotów i pociągów pancernych.

Z życia robotniczego

ZGROMADZENIE W BORKU FAŁECKIM

We wtorek 13 sierpnia odbyło się w Borku Fałęckim zgromadzenie robotników huty żelaznej, na którem przewodniczył tow. Jan Stańczyk (nie identyczny z posłem), a referował tow. poseł **Mieczysław Mastek.** Uchwalono jednogłośnie rezolucję **protestującą przeciw obecnemu systemowi rządzenia** z pogwałceniem praw obywatelskich, **a w szczególności przeciw narzuceniu Kasie Chorych komisarza** wbrew woli ogółu ubezpieczonych, oraz **wyrażająca pełną ufność ciałom partyjnym PPS i ZPPS,** zaś tow. posłom **Liebermanowi i Żuławskiemu podziękowanie** za ich nieugiętą walkę z gwałtami.

—ooo—

GÓRNICY WOBEC SYTUACJI OBECNEJ

Dnia 11 bm. odbyła się konferencja CZG zagłębia Dąbrowskiego przy udziale 215 delegatów, mężów zaufania i członków zarządów oddziałów. Porządek obrad był następujący: 1) sytuacja gospodarcza w kraju a klasa robotnicza, oraz 2) organizacje zawodowe, ich zadania i cele. Referaty wygłosił okręgowy sekretarz tow. Jan Bielnik, który z całą skrupulatnością na podstawie materjału cyfrowego przedstawił konferencji obecny stan chronicznego załamania się życia gospodarczego w państwie.

Zgodnie z wygłoszonemi referatami, tow. Bielnik złożył kilka rezolucyj, które konferencja jednogłośnie uchwaliła.

Żądania gospodarcze i społeczne

Po scharakteryzowaniu sytuacji gospodarczej rezolucja zwraca się do mas pracujących z wezwaniem do usilnej walki o:

1) pracę dla bezrobotnych, względnie wypłacanie zasiłków przez cały czas trwania bezrobocia;

2) ożywienie ruchu budowlanego przez udzielanie kredytów samorządom miejskim i wiejskim;

3) uruchomienie robót inwestycyjnych i publicznych przez państwo i samorząd;

4) energiczne zwalczanie drożyzny i roztoczenie natychmiastowej kontroli nad obszarniczym syndykatem rolnym;

5) ograniczenie wydatków na wojsko, a w szczególności na emerytowanie młodych i zdrowych oficerów;

6) ściągnięcie od obszarników zaległego podatku majątkowego;

7) wprowadzenie w życie reformy rolnej;

8) podwyższenie minimum zarobku, wolnego od podatku i obniżenie stawek od większych zarobków;

9) zaprowadzenie kontroli przedewszystkiem nad przemysłem węglowym, naftowym i cukrowniczym;

10) zaprowadzenie kontroli państwa, klasy robotniczej i spożywców nad wszelkiego rodzaju kartelizacją przemysłową;

11) powołanie do życia Naczelnej Izby Gospodarczej z odpowiednim udziałem reprezentantów klasy robotniczej;

12) ścisłe przestrzeganie 8-mio godzinnego dnia pracy;

13) ubezpieczenie na starość i inwalidztwo.

Pozdrowienie proletarjackie

Okręgowa konferencja CZG zasyła proletarjackie pozdrowienie zlokautowanym robotnikom okręgu Bielskiego oraz szoferom warszawskim. Konferencja jednocześnie piętnuje mord popełniony na górnikach rumuńskich, zasyłając towarzyszom rumuńskim słowa uznania i otuchy.

Przeciw rządom komisarskim w Kasach Chorych

Okręgowa konferencja CZG jednomyślnie protestuje **przeciw rozwiązywaniu zarządów Kas Chorych,** przeciw udaremnianiu zjazdów delegatów Kas Chorych, przeciw zaprzepaszczaniu samorządu Kas Chorych przez mianowanie komisarzy. Konferencja domaga się **rozpisania wyborów do Kas Chorych.**

—ooo—

GOŚCINNY WYSTĘP TELLERA

Od jesieni ubiegłego roku kręcą się po zagłębiu dąbrowskiem różni „zbawcy" z pod znaku „frakcji rewolwerowej". Pracowała w Sosnowcu przez zimę p. Białecka, lecz organizacji nie zrobiła; nadesłano z Warszawy „sekretarza" górników Ciesińskiego, który pomimo ogłoszeń w „Ekspresie — sanacji" i sporego nakładu pieniędzy nic nie zrobił i znikł bez śladu, pozostawiając po sobie smutną pamięć, gdyż otrzymane pieniądze na kupno lokalu przy ul. Orlej i na rzeczy w sumie 2.500 zł. gdzieś zawieruszył, a rzeczy sprowadził na weksle, które kazał podpisać Zarządowi miejscowych „fraków". Sytuacja się wyjaśniła, gdy przybył komornik do pp. Kalisza i Pietrkiewicza, a Ciesiński znikł bez śladu i na wykupienie weksli musieli im przysłać drugą porcję pieniędzy. Ponieważ nikt nic nie mógł dla „fraczków" zrobić, przyjechał sam Teller na 14 lipca, aby uporządkować te historje, no i odbyć zebranie celem założenia rozłamowego Związku. Przyjazd oczywiście był dobrze oplakatowany, lecz na zebranie przybyło aż trzydziestu robotników, którym Teller przedstawił nowego sekretarza Ulanowskiego, wydalonego ze Związku metalowców. Ładne towarzystwo! Mowa Tellerowi jakoś niebardzo się kleiła, bo nie mógł przecież nic powiedzieć, dlaczego odeszedł od Związku, a nie mógł się przyznać, że lepiej zapłacili, boby go jeszcze nawymyślali. Wynalazł sobie „argument", że nie mógł się pogodzić z polityką posła Żuławskiego, rzekomo komunistyczną. Nie wiemy, jak może obecnie się pogodzić z przewodniczącym, który na tem zebraniu przewodniczył i jest „frakiem", a do niedawna był niezależnym socjalistą. Ale on umie zrobić z esdeka i niezależnego, jak tylko chce „fraka" — genjalne zdolności posiada! Mowę swą zakończył wychwalaniem marszałka Piłsudskiego, po nim jeszcze lepiej się popisywał Ulanowski, wkońcu przewodniczący nawoływał do zapisywania się do rozłamowego związku. Jednak Teller tak dobrze agitował i przekonał, że **wszyscy robotnicy wyszli**, a pozostał sam zarząd „frakcji rewolwerowej". — Nadmienić należy, że robotnikom domagającym się głosu w dyskusji nie udzielono, a chciano, aby zapisywali się na ślepo. Jednem słowem, występ „asa" z Wiejskiej 14 nie udał się. Robotnicy zbyt dobrze potrafią ocenić prawdziwych przedstawicieli robotników, a odróżnić zdrajców. — Po tym przypuszczamy ostatnim występie pewnie już nie odważy się Teller na starość kompromitować, przekonawszy się, że robotnicy grupują się w Związkach klasowych, w których właśnie pracują posłowie Żuławski, Topinek i inni.

Z dnia

KURJERKOWI PUPILE

W „Kurjerku" z daty 15 sierpnia pojawił się artykulik pod tytułem: „Rozłam w PPS na terenie Łodzi", który podaje, że do komitetu wojewódzkiego „frakcji rewolucyjnej PPS w Łodzi, zgłosił się wczoraj przedstawiciel organizacji PPS, CKW. z Aleksandrowa Kujawskiego i wyraził chęć przystąpienia całej organizacji z burmistrzem Andrzejakiem na czele do Frakcji. Również cała organizacja CKW PPS w Konstantynowie pod Łodzią wraz z burmistrzem Gryzeleni wyraziła chęć do przystąpienia do „frakcji rewolucyjnej". Akces obu organizacyj spowodowany był niezadowoleniem z działalności łódzkiego komitetu CKW PPS.

Któż to są ci „porzucający PPS"?. Marjan Andrzejak (wyrzucony z partji za przywłaszczenie dwudziestu kilku tysięcy złotych), zapałał nagle gwałtowną miłością do BBS, poczuł w sobie „twórczą radość sanacji" i zaofiarował swoją osobę Jaworowskiemu. P. Andrzejak, będąc jeszcze narazie burmistrzem Aleksandrowa, zebrał sobie kilku pracowników magistratu, którym pod groźbą utraty pracy nakazał przystąpić razem z nim do BBS, przy pomocy szwagra swego Bajerskiego. P. Andrzejak jest przewidujący. Ponieważ frakcje radzieckie dotychczasowej większości złożyły w radzie miejskiej wotum nieufności dla swego burmistrza, chcącego się zbogacić kosztem pieniędzy miejskich, więc idąc do BBS, p. Andrzejak chce sobie zapewnić stanowisko komisarza.

Takich nabytków możemy BBS tylko pogratulować.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

MIECZYSŁAW WALLIS

Trzy tygodnie w Hiszpanji

Eskorjal

—o—

(Dokończenie)

BIBLJOTEKA

Bibljoteka Eskorjalu jest to długa sala o potężnem sklepieniu beczkowem, wymalowanem przez jednego z marjerzystów włoskich na podobieństwo kaplicy Sykstyńskiej, ozdobiona portretami monarchów hiszpańskich, rzęsiście pozłocona, jak który z przechowywanych tutaj mszałów.

Dookoła sali w wielkich szafach dębowych stoją zebrane przez Filipa księgi z XV i XVI w., zwrócone do widza nie swymi grzbietami, jak to jest we wszystkich bibljotekach na całym świecie, lecz swemi kartami o pozłacanych brzegach, na których atramentem są wypisane tytuły. Pośrodku globus, stoliki z marmuru i z jaspisu, witryny z bezcennemi manuskryptami łacińskiemi, greckiemi, arabskiemi, hebrajskiemi, z cudownemi, przepisanemi ręcznie dla cesarzów, królów i kalifów, iluminowanemi złotem, purpurą i lazurem modlitewnikami, psałterzami, ewangeljami, bibljami, koranami, dziełami o sztuce wojennej, traktatami heraldycznemi, astronomicznemi, geograficznemi.

W jednej z witryn można oglądać rękopisy św. Teresy, wielkiej mistyczki hiszpańskiej XVI w., której „Głossy" parafrazował Krasiński. Są one pisane pismem niespokojnem, nerwowem, miotającem się na wszystkie strony. Zgadza się to dobrze z tem, co wiemy o histerji tej świętej. Znawcy twierdzą, że św. Teresa posiada w swych utworach styl nadzwyczaj równy i opanowany. Charakter pisma mówi czasem więcej o człowieku, niż jego styl pisarski.

Pośrodku sali stoi łysy mnich w czarnym habicie. Stoi zupełne bez ruchu, ze spuszczonemi oczyma. W pierwszej chwili biorę go za manekin. Dopiero, kiedy podchodzę bliżej, widzę, że jest to człowiek żywy. Wargi jego poruszają się: odmawia on modlitwy.

„PANTEON KRÓLÓW" I „PANTEON INFANTÓW"

Kiedy umiera jego królewska mość najbardziej katolicki monarcha Hiszpanji, lub ktoś inny z panującego domu, zwłoki jego zostają umieszczone w podziemiach Eskorjalu, w t. zw. „Pudridero" (miejsce gnicia), gdzie leżą, rozkładając się, w przeciągu lat pięciu. Dotąd los pośmiertny wszystkich członków rodziny królewskiej jest jednaki. Później wszakże następuje segregacja. Zwłoki króla lub królowej zostają złożone do „Panteonu królów", zwłoki królewicza lub królewny — do „Panteonu infantów".

„Panteon królów" jest to mroczna krypta ośmiokątna, wybudowana przez Filipa II pod wielkim ołtarzem kościoła, by nad nią ciągle odbywały się msze. Miała ona być, jak wszystko w Eskorjalu, surowa i naga; następcy Filipa przeładowali ją wszakże marmurem i złotem. Zstępuje się do niej niemal w zupełnej ciemności po kilkudziesięciu stopniach marmurowych. Na dole z gęstego mroku złoty krucyfiks wyciąga ku nam błyszczące ramiona. Po obu stronach migocą, umieszczone w kilku rzędach, jedne nad drugiemi, masywne sarkofagi z czarnego marmuru, suto obłane złotem. Mrok i jarzenie się świec, czerń marmuru i blask złota, chłód i cisza. Czarno-złota symfonja żałobna.

W tem ponurem i wspaniałem mauzoleum mieszczą się prochy królów hiszpańskich, poczynając od Karola V. Z dwudziestu sześciu sarkofagów trzy są jeszcze wolne; jeden z nich, objaśnia z miłym uśmiechem strażnik, jest przeznaczony dla jego królewskiej mości Alfonsa XIII.

W przeciwieństwie do „Panteonu królów" „Panteon infantów" jest to szereg sporych, widnych, białych sal, w których rzędem wzdłuż ściany, stoją proste, gładkie trumny z białego marmuru.

Po ponurym majestacie „Panteonu królów" skąpane w chłodnem, rzeczowem, nie pozostawiającem nic niedopowiedzianego świetle dziennem sale „Panteonu infantów" ze swemi skromnemi nagrobkami wydają się dziwnie pospolite i płaskie. Białe sale szpitalne z białemi trumnami zamiast łóżek. Jedynie, co przemawia tutaj do nas, to — niektóre imiona. Trzy sarkofagi zwłaszcza budzą w nas echa przeszłości.

Jeden z nich, to nagrobek (z leżącą postacią) Don Juana d'Austria, pogromcy Turków pod Lepanto. Drugi to nagrobek Don Carlosa, upośledzonego fizycznie i chorego umysłowo syna Filipa II, z którego, drogą dziwnej pomyłki historycznej, Alfieri uczynił „umysł szczytny" i „duszę przepiękną", Schiller zaś uosobienie szlachetności. Trzeci wreszcie, to nagrobek Don Baltazara Carlosa, zgasłego w czternastym roku życia syna Filipa IV, którego różową twarzyczkę i płową czuprynkę znamy z portretów Velazqueza.

O cudowna potęgo sztuki! Ułomny, degenerat, „schizofrenik" przez pomyłkę dwuch poetów żyje jako młodzieniec piękny i arcyszlachetny. Imię królewicza, który był niczem, syna króla, który był niczem, budzi jeszcze dzisiaj wzruszenie dzięki temu, że miał on szczęście pozowania wielkiemu malarzowi.

Miłosne niepowodzenia Napoleona I

Znany w Krakowie miesięcznik francuski „Petit Courrier de France et de Pologne", redagowany u nas, a wydawany w Grenoble, zawiera w każdym numerze jakieś przyczynki, odnoszące się do wspólnych wspomnień francusko-polskich. W ostatnim zeszycie (Nr. 7—8) docent Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Marjan Kukiel (urlopowany generał) omawia interesującą publikację rękopisów Napoleona I z doby jego młodości, które los, a raczej kult napoleoński Tytusa Działyńskiego sprowadził przed zwyż stu laty do biblioteki w Kórniku pod Poznaniem. Rękopisy te — zapomniane — leżały, nieporuszane przez nikogo, niespożytkowane w nauce, dopóki z letargu nie zbudził ich niestrudzony szperacz — a zarazem tak wnikliwy badacz, jak prof. Szymon Askenazy.

Dzięki wykryciu jeszcze przed wojną tych źródeł historycznych — powstało teraz luksusowe ich wydawnictwo, o którem pisze dr. K. we wspomnianym miesięczniku francuskim, pod tytułem „Napoleon romancier" (Napoleon jako powieściopisarz). I dla szerszych kół czytelników, wyobrażających sobie Napoleona, niezmiennie, jako postać spiżową jeno, która wycisnęła była stopą swoją zwycięską potężny ślad w dziejach Europy, interesującą może być rewelacja, odżywająca z tych rękopisów, że kiedyś — w młodości — nerwowo zaciskał Napoleon pióro nie po jakiejś klęsce na polu walki, lecz jako rozbitek w zakresie swoich marzeń i pragnień miłosnych. Napisał on wtedy krótki romans, a właściwie nowelę, pod tytułem **„Clisson i Eugenja"**...

„Naiwna ta opowieść — pisze docent Kukiel — to nie igraszka literacka. To krzyk duszy zranionej głęboko". „Ażeby dowieść — ciągnie p. K. dalej — do jakiego stopnia nowela Napoleona jest spowiedzią bolesną w swojej szczerości, wystarczy porównać niektóre jej zdania z pewnemi ustępami z jego listów, pisanych później znacznie, a odnoszących się do innego dramatu: niewierności Józefiny... (pierwszej żony)".

W tem miejscu wyjaśnić należy, że Eugenją z nowelistycznej przeróbki własnych przeżyć Napoleona — była Dezydera, Eugenja, Clary — w następstwie generałowa Bernadotte, a później — koleją losów — królowa Szwecji. Zaręczona poprzednio z Napoleonem, zerwała z nim — między innemi dlatego, że młody ten generał był podówczas w niełasce, w upokarzającym stanie bezczynności i nędzy. Zerwanie poprzedzone zostało uporczywem milczeniem — na wszystkie listy Napoleona i skargi w nich zawarte.

W noweli Eugenja jest żoną Clissona, którego postać skupia w sobie cierpienia autora. Eugenja nie pisze do swojego męża, gdy ten na odległej raniony wyprawie leczyć się musi zdala od niej...

„Niepokój, którego nie może on ukryć (tak opisuje Napoleon) odsłania podniecenie jego duszy. Eugenja nie pisze do niego. Eugenja go już nie kocha... Dniem i nocą myśli o swojem nieszczęściu".

Aż gdy nadchodzi moment, kiedy Clisson stoczyć ma walną bitwę i pełen jest przeczuć złowróżbnych, wysyła taki list do Eugenji: „Żegnaj Ty, którą obrałem arbitrem mojego życia, żegnaj towarzyszko najpiękniejszych moich dni!... **W dwudziestym szóstym roku** wyczerpałem wszystkie znikome rozkosze rozgłosu, lecz w Twojej miłości zakosztowałem słodkiego odczucia życia człowieczego. To wspomnienie targa mojem sercem. Obyś mogła żyć szczęśliwie, nie myśląc o Twoim Clissonie".

Streścimy dalej relację dr. Kukiela... Na froncie, gdzie walczy Napoleon, zaszły poważne niepowodzenia... Po przegranej bitwie pod Caldiero, przed strasznemi walkami pod Arcole, Napoleon tak pisze do swojej żony Józefiny — znów podczas jakiejś nocy bezsennej, w stanie rozgorączkowania:

„Nie piszesz do mnie wcale, nie kochasz już swojego męża... Cóż więc czyni, Fani, przez cały dzień. Jakaż ważna sprawa odbiera jej czas na napisanie listu do tak bardzo kochającego Ją. Jakaż nowa skłonność dusi i usuwa na bok miłość tkliwą i stałą, którą mu przyobiecałaś".

To były pierwsze niepokoje, a po nich odsłania się Napoleonowi cała prawda o jego niepowodzeniach domowych podczas kampanji w Egipcie.

Z Kairu pisał on do swojego brata: „...Potrzeba mi ustronia i samotności, wspaniałości mnie nudzą — uczucie wyschło, sława jest mdła, **w dwudziestym dziewiątym roku wszystko wyczerpałem...".**

„Tak — dodaje docent Kukiel — skarżył się zwycięzca Austrjaków, oswobodziciel Lombardji, zdobywca Egiptu, jeżeli nie temiż zwrotami, to na modłę Clissona ze swojej noweli.

Ruch kolejarski

—o—

O PRAGMATYKĘ DLA KOLEJARZY

Do ogólnego niezadowolenia pracowników kolejowych wskutek stale wzrastającej drożyzny przy utrzymaniu poborów w tejsamej wysokości, oraz niepewności jutra wskutek stale przeprowadzanej redukcji, łamania i nieszanowania ustaw socjalnych, szczególnie ustawy o 8 godz. dniu pracy i o urlopach wypoczynkowych, dołączyła się jeszcze jedna bolączka: wydanie rozporz. Rady ministrów o stosunku służbowym pracowników kolejowych i zaopatrzeniu emerytalnem pracowników etatowych. Wprawdzie rozp. Rady ministrów ujęło wreszcie sprawę stosunku służbowego prac. kol. jednolicie. Pracownicy kolej., którzy od 10 lat istnienia państwa polskiego upominali się stale o pragmatykę służbową jako ustawy, doczekali się w jedynastym roku tylko rozp. Rady ministrów, a nie w formie ustawy uchwalonej przez ciało ustawodawcze, mimo że tak Sejm jak i Senat istnieją.

To też po ukazaniu się „Dziennika Ustaw" Nr. 57, w którym naprowadzone rozp. ogłoszono, pracownicy kolejowi węzła krakowskiego na zgromadzeniu odbytem w Krakowie dnia 10 sierpnia po zaznajomieniu się z odnośnymi rozp. uchwalili następującą rezolucję:

1) Zgromadzeni stwierdzają, że w jedynastym roku istnienia państwa polskiego doczekali się zamiast ustawowej pragmatyki służbowej tylko rozp. Rady ministrów o stosunku służbowym pracowników kolejowych, które **nie odpowiada w zupełności dzisiejszym zasadom demokratycznym,** a które może być **każdej chwili i przez każdą Radę ministrów dowolnie zmienione.**

2) Zgromadzeni stwierdzają, że najważniejsze poprawki stawiane przez ogół pracowników kolejowych nie zostały uwzględnione.

3) Zgromadzeni domagają się w dalszym ciągu wydania pragmatyki służbowej **w drodze ustawy,** jak również uwzględnienia kilkakrotnie przedkładanych przez Zarząd Główny ZZK poprawek, przedewszystkiem zaliczenia 1 roku za półtora roku służby pracownikom służby ruchu i pracującym w nocy.

4) Zgromadzeni domagają się niezwłocznego **podwyższenia zasadniczych poborów i wyrównania wszystkich dodatków ubocznych** do wysokości faktycznego wzrostu drożyzny, domagają się podwyższenia stawek komornego i wypłacenia wstecz tego dodatku.

5) Stwierdzają, że M. K. nie przestrzega obowiązujących ustaw socjalnych, jak 8 godz. dnia pracy, urlopów wypoczynkowych i spraw organizacji zawodowej.

6) Zebrani protestują przeciw powyższemu i domagają się z całą energją **poszanowania ustaw uchwalonych przez Sejm.**

7) Zebrani protestują przeciwko **nadużywaniu władzy przez poszczególnych wyższych urzędników kolej. dla celu rozbijania Związków zawodowych** i służeniu innym Związkom, niemającym nic wspólnego ze sprawami zawodowemi prac. kolejowych, lub też zjednoczeniu kolejarzy polskich ZKP i nowopowstałej rządowej organizacji CZK.

8) Po wysłuchaniu sprawozdania ze zjazdu krajowego uchwalają delegatom krakowskim jak również całemu Zjazdowi **pełne wotum zaufania** i podziękowanie za zajęte stanowisko i podjęte uchwały w sprawach ogólnych i sytuacji obecnej prac. kol.

Wydziałowi wykonawczemu ZZK i wszystkim ciałom związkowym i posłom PPS, wyrażają **pełne wotum zaufania** za dotychczasowe starania i zabiegi dla dobra prac. kolejowych i wzywają ich do dalszej akcji o zrealizowanie wysuniętych postulatów, a w szczególności o przestrzeganie i szanowanie ustaw socjalnych przez administrację.

Przyrzekają, że **każdą akcję w razie potrzeby poprą wszystkiemi możliwemi środkami, stojącemi im do dyspozycji.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 sierpnia.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO MUZEUM IM. BARĄCZA I DO ZBIORÓW FELIKSA JASIEŃSKIEGO

W dzień świąteczny, tj. **we czwartek dnia 15 bm. odbędzie się wycieczka TUR do Muzeum im. Erazma Barącza w gmachu przy ul. Karmelickiej L. 51.** W muzeum tem znajdują się kilimy polskie, dywany wschodnie, broń, oraz malarstwo XIX wieku. Po zwiedzeniu tego muzeum wycieczka **TUR uda się do gmachu im. Szołayskich przy ul. Szczepańskiej 11, gdzie zwiedzi niedawno pomieszczone tam zbiory Feliksa Jasieńskiego,** bezcenne gobeliny, dywany i sprzęty różnych epok, oraz sztuka japońska.

Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 przedpołudniem przed muzeum im. E. Barącza ul. Karmelicka 51. Karta uczestnictwa 50 gr. od osoby.

Wycieczką tą kończy TUR zwiedzanie zabytków i dzieł sztuki m. Krakowa, **a rozpocznie zwiedzanie zakładów użyteczności publicznej.**

ZWIEDZANIE GAZOWNI MIEJSKIEJ

W piątek dnia 16 bm. zwiedzi TUR zakłady gazowni miejskiej. Jest to pierwsza wycieczka TUR w bieżącym roku z cyklu zwiedzania zakładów użyteczności publicznej. **Po zakładach oprowadzać będą inżynierowie tej instytucji w obecności dyrektora Seiferta.**

Zbiórka punktualnie **o godzinie 6 wieczorem przed gazownią przy ul. Gazowej 16.**

Towarzysze ze Związku Zakładów użyteczności publicznej, jak również towarzysze z innych Związków, winni przybyć na wycieczkę. Uczestnictwo 30 groszy od osoby.

— o o o —

Z POWODU ŚWIĘTA, dziś we czwartek, następny numer „Naprzodu" wyjdzie w sobotę o zwykłej porze z datą dnia następnego.

WYJAZD NA URLOP PREZYDENTA MIASTA. Prezydent inż. Rolle wyjechał na urlop dla odbycia kuracji. W czasie jego nieobecności zastępstwo objęli wiceprezydenci Dr. Landau i Dr. Wielgus.

UROCZYSTOŚĆ PUŁASKIEGO W KRAKOWIE. Wczoraj odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie komitetu obywatelskiego celem ułożenia programu uroczystego obchodu narodowego w 150 rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego. Zebranie, któremu przewodniczył prezydent Rolle, wzięli udział: wicewojewoda Duch, major Czechowski imieniem władz wojskowych, oraz szereg przedstawicieli władz. Przewodniczący po zagajeniu odczytał pisma centralnego komitetu obchodowego w Warszawie, w którem skreślony jest program obchodowy w stolicy ku czci Pułaskiego, który jako generał armji amerykańskiej zginął śmiercią bohaterską w walce o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Komitet krakowski uchwalił w ogólnych zarysach program obchodu, który odbędzie się w Krakowie w niedzielę 13-go października i obejmie nabożeństwo, Akademję i okolicznościowe przedstawienie. — Województwo zwróci się do wszystkich starostów swego okręgu oraz do kuratorjum szkolnego o urządzenie po powiatach i szkołach odpowiednich poranków.

„STAŃCZYK" J. MATEJKI NA WAWELU. — Słynny obraz Matejki „Stańczyk" zatonął swego czasu w czasie transportu z Paryża do Ameryki. Na szczęście na krótko przed sprzedaniem J. Matejko wykonał własnoręcznie drugi egzemplarz w dużych rozmiarach i ta replika została nabyta przez p. Dawida Abrahamowicza. List Jana Matejki stwierdzający, że obraz jest jego pendzla, złożony został w archiwum rodzinnem Abrahamowiczów. Słaba kopja tej repliki pendzla malarza Raczyńskiego była swego czasu w zbiorach p. Korwina Milewskiego w sławnej jego kolekcji w Wiedniu, sprzedanej po śmierci jego i uchodziła za obraz Matejki, póki na wystawie krajowej w roku 1894 we Lwowie rzecz ta nie została wyjaśniona i p. Milewski kopję swoją z wystawy wycofał jako zrobioną z oryginału p. Abrahamowicza. Obraz pp. Abrahamowiczów, ogółowi mało dostępny i nie znany, przeszedł obecnie jako zapis śp. D. Abrahamowicza i jego żony na Wawel i wraz z całą kolekcją obrazów pomieszczono go narazie w zbiorze Arrasów. Nanowo otwarty zbiór ten, dostępny w godzinach od 10 przedpołudniem do 4 popołudniu na Wawelu, obok kolekcji Arrasów obejmuje zbiory obrazów L. Pinińskiego, śp. Jerzego Mycielskiego, a ostatnio przed kilkoma dniami przywieziono ze Lwowa zbiory Abrahamowiczów, zawierające dzieła sztuki polskiej dziewiętnastego wieku, a wśród nich obok Matejki arcydzieła Juljusza Kossaka, Piotra Michałowskiego, J. Malczewskiego, Fałata.

Nocne jazdy samolotów nad Krakowem

Od kilku dni odbywają się późnym wieczorem nad Krakowem nocne próbne loty aeroplanów, przygotowujących się do nocnych podróży międzymiastowych. **Wczoraj obserwowali mieszkańcy Krakowa trzy samoloty, krążące nad miastem koło 10 wieczór. Samoloty były oświetlone trzema silnemi reflektorami, umieszczonemi na kadłubie. Dwa o białem świetle umieszczone są na przodzie, trzeci zaś o czerwonem świetle w tylnej części samolotu.** Lądowanie odbywa się na jasno oświetlonem lampami elektrycznemi, lotnisku rakowickim.

Budowa 4-piętrowego domu miejskiego

Pod przewodnictwem wicepr. m. dr. Wielgusa i w obecności prezydenta m. inż. Rollego i wiceprezydenta dra Landaua odbyło się we wtorek posiedzenie sekcji I (gospodarczej) Rady m., na którem rozstrzygnięto oferty na **budowę 4-piętrowego domu mieszkalnego czynszowego o małych mieszkaniach (o 1 pokoju z kuchnią) na tzw. Błoniach grzegórzeckich. Wstępne roboty budowlane będą natychmiast rozpoczęte.**

—ooo—

Pożar w warsztatach „Żeglugi Polskiej"

Wczoraj o godz. 10.20 rano **wybuchł pożar w warsztatach Żeglugi Polskiej** przy ulicy Zabłocie w Podgórzu. Pożar powstał w środkowej części zabudowań, gdzie mieści się lokomobila i warsztaty, która to **część zabudowania spłonęła prawie w całości,** natomiast boczne magazyny i ubikacje mieszkalne zostały skutkiem zlokalizowania pożaru przez straż ogniową ocalone. **Szkoda w zniszczonych magazynach znaczna,** jednak nie ustalona. Według przeprowadzonych na miejscu dochodzeń **ogień powstał skutkiem zapalenia się wiór od iskry z lokomobili.** Wypadku w ludziach nie było.

—ooo—

WISŁA WEZBRAŁA. Wskutek ostatnich deszczów Wisła pod Krakowem znacznie wezbrała. Korytem Wisły płyną mętne fale, tak, że mimo upału mieszkańcy naszego miasta nie mogą korzystać z kąpieli wiślanych.

STARODAWNE DZIAŁA POLSKIE NA STOKACH WAWELU. Na stokach Wawelu od strony ul. Kanoniczej, ustawiono na specjalnych podstawach dziewięć olbrzymich armat z wieku XVI i XVII, rewindykowanych ostatnio z Rosji. Wyloty armat skierowane są na miasto. Działa polskie są odlane z bronzu i mają na lufie herby starodawne, herby i postaci patronów dział.

JEDNORAZOWE DODATKOWE BEZPŁATNE BILETY NA POWSZECHNĄ WYSTAWĘ KRAJOWĄ DLA EMERYTÓW KOLEJOWYCH. — W związku z otwarciem Powsz. Wystawy Krajowej w Poznaniu ministerstwo komunikacji, chcąc uprzystępnić szerokim sferom pracowników kolejowych, jak również członkom ich rodzin, zwiedzenie wystawy, przyznaje w drodze szczególnego wyjątku wszystkim pracownikom emerytowanym PKP oraz członkom ich rodzin, jak również wdowom i sierotom po pracownikach PKP, mającym zamiar zwiedzenia wystawy w Poznaniu, dodatkowy (niezaliczalny) jednorazowy bezpłatny bilet na zasadach obowiązujących o przejazdach ulgowych na PKP. Bilety niewykorzystane tracą swą moc z dniem zamknięcia wystawy i nie mogą być prolongowane ani zmieniane.

WYŻSZE STUDJUM HANDLOWE W KRAKOWIE (3-letnie studjum akademickie). Wpisy na rok naukowy 1929/30 rozpoczynają się 1 września w gmachu studjum przy ul. Sienkiewicza 4. Warunkiem przyjęcia w charakterze studenta jest przedłożenie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej państwowej lub równorzędnej. Inauguracja roku naukowego odbędzie się 1 października. Początek wykładów 3 października.

ARESZTOWANIE PASERÓW. Stanisław Zamorski, lat 27, zam. przy ul. Wolnica L. 2 i Franciszka Chiel lat 37, zam. przy ul. Wawrzyńca L. 20 — aresztowani zostali przez wydział śledczy za nabywanie względnie przechowywanie rzeczy pochodzących z kradzieży.

KRADZIEŻE. Helena Biernat, zam. przy ul. Długiej, zgłosiła w policji, że skradziono jej z torby na placu Szczepańskim kwotę 100 zł. Aleksander Silberschmidt zam. przy ul. Rękawka L. 53 zgłosił w policji, że skradziono mu przez otwarte okno spodnie i kwotę 70 zł.

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY. Wiktorja Szymczyk, lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania, została aresztowana za kradzież garderoby na szkodę Agaty Kleczko.

WŁAMANIE. Jan Książek, zam. przy ul. Ks. Józefa 85, zgłosił w policji, że w nocy z 13 na 14 bm. skradziono mu z zamkniętego mieszkania po dokonaniu włamania bieliznę, garderobę i artykuły spożywcze wartości około 1.200 zł.— Dochodzenia w toku.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. JULJ. SŁOWACKIEGO. Ostatni występ Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki odbędzie się dziś we czwartek 15 bm. komedja Niccodemiego „Świt, dzień i noc", w której świetni artyści pożegnają się na dłuższy czas z krakowską publicznością.

TRZY SIOSTRY HALAMA. Niezwykłe są zaiste dzieje sióstr Halama. Przed trzema laty przybyły one do Warszawy i nie mając żadnego poparcia, zostały zaangażowane do jednego z teatrów. Mocą swych talentów siostry Halama sprawiły, że dziś nazwisko ich zalicza się do najpopularniejszych w świecie teatralnym stolicy, krytyka zaś nie szczędzi im wyrazów uznania i zachwytu. Najsłynniejsze kreacje taneczne sióstr Halama, które dotąd znamy tylko ze słyszenia: „Mary Lou", „Złota Pantera", „Mimoza", „Kobieta i bestja", „Bubliczki" i szereg innych, będziemy mogli wkrótce widzieć w Krakowie w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—8 złotych są już do nabycia od 16 bm. w kasie Starego Teatru.

—ooo—

SPORT

WISŁA — PHILIPS 4:0 (2:0). Bardzo niski poziom gry obu zespołów. Goście w niczem nie usprawiedliwili tej szumnej reklamy, jaka uprzedzała te zawody. Gdyby sądzić o wartości towaru produkowanego przez firmę Philips według gry drużyny tej marki, to konkurenci Phillipsa dobrzeby na tem wyszli... Sędziował nonszalancko p. Arczyński.

RKS LEGJA — ŻKS MAKKABI. Dzisiaj we czwartek o godzinie 11 przedpołudniem odbędą się na boisku Legii zawody w piłkę nożną między Legją a Makkabi o mistrzostwo klasy A. Spotkanie to budzi żywe zainteresowanie ze względu na chęć zrehabilitowania się Legji za ostatnią klęskę, jakiej niesłusznie doznała w pierwszym meczu. Ceny biletów bardzo niskie.

WARSZAWIANKA — CRACOVIA. Dziś na boisku Cracovii o godzinie 5 popołudniu odbędzie się spotkanie o mistrzostwo Ligi między drużyną Warszawianki a Cracovii.

ŁKS — CRACOVIA. W niedzielę 18 bm. odbędzie się spotkanie w zawodach o mistrzostwo Ligi między pogromcą mistrza Ligi ŁKS a Cracovią. Bilety w przedsprzedaży już do nabycia.

MAKKABI — CRACOVIA I B. W niedzielę 18 bm. odbędzie się na boisku Cracovii o godzinie 10 przedpołudniem spotkanie o mistrzostwo klasy A między pierwszą drużyną Makkabi a Cracovią I B.

BIEG KOLARSKI NAOKOŁO POLSKI. We wtorek odbył się ósmy etap biegu kolarskiego dookoła Polski na przestrzeni Kraków—Lwów 320 kilometrów. Wystartowało o godzinie 4'13 rano 48 zawodników. Deszcz padający nieprzerwanie przez 270 kilometrów i błoto na szosie utrudniały w znacznym stopniu zawodnikom drogę. Dopiero na 50 kilometrze przed Lwowem deszcz ustał i droga była nieco lepsza. W tym etapie wycofało się dalszych ośmiu zawodników z Wisznickim i Olszewskim na czele. W ten sposób rozbitą została ostatnia drużyna, prócz Pogoni lwowskiej, która mogła się ubiegać o nagrodę drużynową generała Wróblewskiego. — Wyniki etapu Kraków—Lwów przedstawiają się następująco: 1) Michalak (Legja), 2) Stefański, 3) Kołodziejczyk, 4) Kiczek, 5) Ignatowicz. W klasyfikacji ogólnej prowadzą w dalszym ciągu: 1) Stefański, mając 52 godziny 36 minut 19 sekund, 2) Michalak 13 minut w tyle, 3) Kołodziejczyk 35 minut w tyle i Więcek 50 minut spóźnienia. We środę jednodniowy odpoczynek we Lwowie, poczem nastąpi etap biegu Lwów—Lublin.

Z Polski

ZWŁOKI ŚP. IDZIKOWSKIEGO W DRODZE DO KRAJU. Statek szkolny „Iskra", na którego pokładzie znajdują się zwłoki śp. maj. Idzikowskiego, z powodu złych warunków atmosferycznych opóźnił swój przyjazd i zamiast 14 bm. przybędzie do Gdyni 17 bm. o godz. 9 rano, gdzie nastąpi uroczyste przyjęcie zwłok. Przybycia zwłok do Warszawy spodziewają się 18 bm., uroczystości zaś pogrzebowe nastąpią 19 bm.

WIELKI POŻAR W KANTOROWICACH POD KRAKOWEM. Wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Bochenka naczelnika gminy w Kantorowicach powiat Kraków, który zniszczył stodołę wraz z plonami, wartości 20.000 zł. Plony nie były ubezpieczone. Jako podejrzanego o podpalenie przytrzymano Jana Zwierzyńskiego false Dziedzica z Kantorowic, przeciw któremu prowadzone są przez post. PP. w Batowicach dochodzenia.

CELEM UZYSKANIA ASEKURACJI PODPALIŁA DOM. Podpaliła Marja Stachowska z Frydrychowic Nr. 176 powiat Wadowice dom będący własnością jej, oraz Tomasza Maciejczyka, celem uzyskania kwoty asekuracyjnej. Pożar został wczas zauważony i przez sąsiadów zlokalizowany. Stachowską, która przyznała się do winy, odstawiono do sądu grodzkiego w Andrychowie.

POGOŃ ZA ZŁODZIEJEM. Poster. Franciszek Branka z post. PP. Zembrzyce powiat Wadowice, będący w służbie w gminie Jaszczurowej pow. Wadowice, oddał strzał ostrzegawczy z karabinu w czasie pościgu za Józefem Okręglickim z Mucharza w celu ujęcia tegoż. Na strzał ten przybiegło kilku żołnierzy przy pomocy których zdołano Okręglickiego przytrzymać. Po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono wymienionego do sądu okr. w Wadowicach, pod zarzutem kradzieży.

ZGON 107-LETNIEJ GÓRALKI. W poniedziałek zmarła w Zakopanem 107 lat licząca mieszkanka Zakopanego. Góralka do ostatniej chwili życia zachowała pełnię władz umysłowych, miała znakomity wzrok i słuch, oraz wykonywała zwykłe czynności jak i inni domownicy. Śmierć zastała ją przy skrobaniu ziemniaków.

TRZY OFIARY KATASTROFY SAMOCHODOWEJ. W nocy z 12 na 13 bm. na szosie między Zduńską Wolą a Łaskiem wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarami padły trzy osoby. Szofer taksówki Józef Wipa najechał na rowerzystę Juljana Peltza, chcąc Peltza wyminąć, Wipa gwałtownie wykręcił taksówkę, która spadła do rowu, przewracając się do góry kołami, przywalając pasażerów. Przechodzący wieśniacy, którzy usłyszeli przeraźliwe jęki rannych, pośpieszyli na ratunek, aby wydobyć nieszczęśliwych z pod szczątków auta. Pasażerów taksówki Konstantego Drwalskiego, Stanisława Supińskiego oraz rowerzystę Peltza odwieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala w Łasku.

UJĘCIE PRZEMYTNIKÓW. Dnia 12 bm. na granicy niemieckiej, w pobliżu wsi Jamielnik powiatu lubawskiego straż pograniczna natknęła się na dwóch przemytników, którzy wezwani przez straż graniczną do zatrzymania się poczęli uciekać, — wobec czego straż graniczna oddała za uciekającymi kilka strzałów, na które przemytnicy odpowiedzieli również strzałami, zabijając na miejscu strażnika Żytelewskiego. Obydwóch przemytników, z których jeden został ranny, zdołano ująć i oddano do dyspozycji władz sądowych w Nowem Mieście.

PROCES O NADUŻYCIA W MAGISTRACIE M. GRUDZIĄDZA. Przed sądem karnym w Grudziądzu toczył się w ciągu 15 dni proces przeciwko 10 urzędnikom magistratu w Grudziądzu, oskarżonych o popełnianie systematycznych nadużyć w trzech kasach miejskich a mianowicie: w miejskiej Kasie oszczędności, w kasie podatkowej i w kasie głównej oraz o zniszczenie ksiąg kasowych. Ogólna suma popełnionych nadużyć w ciągu trzech lat określona została na blisko 250 tysięcy złotych. W czasie rozprawy przesłuchano przeszło 100 świadków; obronę oskarżonych, z których 9 pozostawało w więzieniu, wnosiło 6 adwokatów, a akt oskarżenia popierało 2 prokuratorów. Rozprawa ta została 13 bm. zakończona ogłoszeniem wyroku, skazującego redanta miejskiej Kasy oszczędności, Wojewodę na 5 lat ciężkiego więzienia, redanta kasy podatkowej, Szczygielskiego na 4 lata ciężkiego więzienia, oraz redanta głównej kasy miejskiej Antkowiaka na 3 lata i 4 miesiące ciężkiego więzienia. Poza tem wszyscy trzej oskarżeni skazani zostali na utratę praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Następnie 5 oskarżonych skazanych zostało na ciężkie więzienie od 2 lat i 4 miesięcy do 10 miesięcy więzienia. Oskarżony radca Lipowski i urzędnik Kaźmierski uwolnieni zostali.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA SĘDZIEGO FURUHJELMA W POZNANIU. Sprawa napadu w biały dzień na mieszkanie emerytowanego sędziego 86-letniego Aleksa Furuhjelma przy ul. marsz. Focha 4 w dniu 8 bm. została całkowicie wyjaśniona. Przytrzymaną początkowo gospodynię sędziego Żerkowską zwolniono, gdyż okazało się, że nie wchodzi ona w rachubę, a tylko zawiniła nieostrożnością. Aresztowano natomiast w niedzielę, jako wspólniczkę napadu 20-letnią Pelagię Szalatównę w kryjówce złodziejskiej przy ul. Wenecjańskiej, dalej Marję Leińską oraz jej córkę Zofję. Ujęto ponadto jeszcze dwóch mężczyzn. Okazuje się, że napad był planowany na kilka dni naprzód. Usiłowano go już popełnić 5 dni przedtem. Zrealizowaniu planu bandyty stanął na przeszkodzie znajdujący się w pobliżu posterunkowy i stróż w podwórzu. Wówczas przygotowano wszystko bardzo chytrze, ażeby rabunkowi w biały dzień nie nadać zbytniego rozgłosu. W tym celu Szalatówna odwiedziła Żerkowską pod pozorem zwrotu pożyczonych rzekomo pieniędzy od Leińskiej. By zatrzeć wrażenie wizyty upozorowanej nieprawdopodobnem żądaniem, Szalatówna przyjęła zaproszenie, pijąc u niej herbatę, równocześnie znalazła w korytarzu na konsoli klucz od drzwi frontowych do mieszkania, który zabrała z sobą. Wszystko to działo się w dniu poprzedzającym napad. Szalatówna dowiedziała się jeszcze o zwyczajach domowych, dalej upewniła się u Żerkowskiej dokąd wychodzi ona następnego dnia, czy sędzia Furuhjelm pozostaje w mieszkaniu i czy jest człowiekiem zamożnym. Po sprawdzeniu tych szczegółów oddała klucz Leińskiej, która w porozumieniu się z włamywaczami wtargnęła do mieszkania. Przekonawszy się, że p. Furuhjelm spoczywa na otomanie, sprowadziła bandytów, którzy leżącemu narzucili prześcieradło na głowę i przystąpili do kradzieży. Rabunku dokonano bardzo pospiesznie, gdyż włamywacze pozostawili pewne kosztowności.

WYMORDOWANA RODZINA. Z Tarnopola donoszą, że onegdaj nad ranem wymordowano całą rodzinę niejakich Kozaczków, składającą się z sześciu osób: dwóch mężczyzn, dwóch kobiet i dwóch chłopców. Miejsce zbrodni Wierznowiec w powiecie trebowelskim. Morderstwa dokonał na tle majątkowem Józef Kozaczek, liczący 24 lat. Okrutnego zbrodniarza aresztowano.

USIŁOWANY SAMOSĄD NAD SZOFEREM. Dnia 11 bm. samochód ciężarowy J. Horna z Łańcyna w czasie przejazdu przez wieś potrącił 6-letniego Wasyla Greska, który doznał pęknięcia czaszki i innych obrażeń. Również doznali lekkich uszkodzeń ciała Joachim i Bronisława Hischowie oraz Zofja Łysak, a to z powodu przewrócenia się auta do rowu. Na miejscu wypadku zebrał się tłum złożony z kilkudziesięciu osobników, którzy usiłowali dokonać samosądu nad szoferem. Do tego jednak nie dopuścili przybyli na miejsce funkcjonarjusze policji, których zebrany tłum począł wymyślać oraz obrzucać ich kamieniami. Po aresztowaniu trzech osobników, którzy dali hasło do rzucania kamieniami, zebrani rozeszli się.

161 LAT WIĘZIENIA DLA CZTERECH BANDYTÓW. Przed trybunałem w Łucku zakończyła się rozprawa przeciw czterem bandytom, którzy dokonali ośm napadów rabunkowych i jednego morderstwa. Ofiarami bandytów byli przeważnie kupcy żydowscy, wracający z jarmarków. Bandyci czatowali na swe ofiary w lasach. Ofiarą mordu padł bogaty kolonista czeski Kalitka. Tylko jeden z bandytów nie przyznał się do zbrodni, symulując obłęd. Sąd skazał herszta bandy Konofała na 79 lat więzienia, brata jego Pawła na 60 lat, pozostali dwaj bracia Józef i Dominik otrzymali po jedenaście lat więzienia. Herszt bandy Stanisław w dalszym ciągu symuluje obłęd.

—ooo—

Z zagranicy

BYŁY PREMJER FRANCUSKI POINCARE opuszcza klinikę, w której przebywa obecnie, dnia 15 bm., poczem uda się do swej siedziby na wsi. Około połowy września podda się powtórnej operacji.

POGROMY ŻYDÓW NA LITWIE. „Berliner Tageblatt“ ogłasza informacje ze strony litewskiej potwierdzające wbrew zaprzeczeniu litewskiej agencji telegraficznej wiadomości o pogromach antyżydowskich na przedmieściach Kowna w dniach od 1 do 3 bm.

KATASTROFY. W Oporto (Portugalia) skutkiem wybuchu kotła na kontrtorpedowcu jedenaście osób zostało rannych, kilka z nich ciężko. — Wskutek katastrofy samolotu, który wyleciał z lotniska w Tachikawa pod Tokio, mając na pokładzie oficerów sztabu generalnego, którzy wyruszyli na lot inspekcyjny, ośmiu z pośród nich poniosło śmierć.

Robotnik polski na wychodźtwie
we Francji wschodniej

Emigracja polska we Francji wschodniej rozciąga się nietylko na Alzację — Lotaryngję, ale i na Lotaryngję francuską ze stolicą Nancy, na terytorjum Belfortu, i z jednej strony obejmuje pobojowisko pod Verdun, a z drugiej opiera się o granicę szwajcarską, niemiecką, luksemburską i belgijską.

Wychodźtwo nasze w tej części Francji jest mniej liczne, aniżeli na północy, ale powiększa się stale i jeżeli przed kilku laty liczyło 60.000 dusz, to dziś zdwoiło się już. Jeśli zaś wziąć pod uwagę liczebność robotników, to jest ona znacznie wyższa, aniżeli w północnej Francji. Tam na 200.000 głów polskich robotnicy stanowią zaledwie 47.000 tu zaś na 120.000 głów wypada około 80.000 robotników.

Zapotrzebowanie jest tu rozliczne: do kopalni węgla, rudy żelaznej, potasu, do hut i koksowni, na rolę.

A zapotrzebowanie to wciąż jeszcze istnieje, co jest bardzo ważne wobec nasycenia rynku pracy Francji północnej. Brak robotnika jest tak duży, że przedsiębiorstwo, które niedawno zaczęło budowę bezpośredniej linji kolejowej Metz—Paryż, wykrada poprostu robotników naszych hutom i kopalniom, płacąc nieznacznie wyższe zarobki.

Gros naszej emigracji na tutejszym terenie zatrudniają kopalnie i huty, wskutek czego wytworzyły się większe skupienia polskie, wokół Brieg, Thionville, Merlebach, Nancy i Miluzy.

Warunki mieszkaniowe są tu zgoła inne, aniżeli we Francji półn. Są tu domki dla rodzin, bezrodzinni mieszkają w t. zw. „dortoirs“, albo z niemiecka „szlafhauzach“. W jednej takiej kantynie mieszka od 800—2000 robotników.

Zarobki wahają się od 1000—2000 franków miesięcznie, (300—600 zł.), choć są tacy, którzy zarabiają 750 franków, a inni 3000 franków miesięcznie. Naogół istnieje silny pęd oszczędnościowy i poziom zamożności jest tu duży. Po każdej wypłacie robotnicy przesyłają swym rodzinom w Polsce dziesiątki tysięcy franków. Inni zatrzymują zarobiony grosz przy sobie, chcąc wrócić do Polski z większym kapitałem. Posiadacze gotówki, sięgającej do 25.000 franków, nie są tu rzadkością.

Narzekania wśród wychodźców wywołuje fakt, że konsulat polski znajduje się nie w centrum emigracji tutejszej Metzu, lecz w odległym Strasbourgu, gdzie Polaków na palcach policzyć można. Przeniesienie konsulatu do Metzu usprawniłoby jego działalność, a wychodźcom przyniosłoby nieocenione korzyści. **A. T.**

Wielka katastrofa kolejowa w Łodzi
DOTYCHCZAS 11 ZABITYCH I 30 RANNYCH

Warszawa, 14 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu“). Dziś na dworcu Łódź Kaliska zdarzyła się straszna katastrofa. Pociąg towarowy najechał na **pociąg wiozący transport żołnierzy.** Miejsce katastrofy zostało otoczone kordonem. Dostanie się do zwłok jest nadzwyczaj trudne. Dotychczas wydobyto **11 zabitych, w tem 7 żołnierzy i 4 kolejarzy, 2 w agonji i 28 rannych.** Jęki rannych rozlegają się dokoła. Wdrożono śledztwo co do przyczyn katastrofy.

Zaostrzenie sytuacji w Mandżurji

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Londynu: Potwierdza się, iż w Mandżurji nastąpiło zaostrzenie sytuacji. Rosjanie usiłowali przerwać połączenie drutowe i zniszczyć kopalnie chińskie przez podłożenie ognia. Rosjanie popełniają planowo akty sabotażu. Pociąg jadący do Charbina wykoleił się. Według depeszy z Pekinu znajduje się w drodze do granicy chińskiej 20 rosyjskich wozów pancernych.

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Mandżurji, że w niedzielę rano 60 kawalerzystów rosyjskich przekroczyło rzekę Argun i zaatakowawszy wieś Jaraino, splądrowali ją. Pięciu mieszkańców miało być przez żołnierzy rosyjskich wrzuconych do rzeki. 60 funkcjonarjuszy sowieckich, zajętych dotychczas na chińskiej kolei wschodniej, zostało w poniedziałek aresztowanych, z powodu aktów sabotażu przez zalanie kopalni.

ZAJŚCIA GRANICZNE

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). Dzienniki donoszą z Szangaju, że na granicy rosyjsko-mandżurskiej wydarzyło się w ostatnich dniach kilka zajść. W niedzielę rozpoczęły wojska rosyjskie w pobliżu Siufenho ogień z karabinów maszynowych i armat polowych. Dwóch Chińczyków zostało zabitych, a kilku rannych. W poniedziałek przyszło do nowej strzelaniny, przyczem stwierdzono po obu stronach rannych. Pełnomocnik chiński przebywa ciągle w Madżurji i **pertraktuje od czasu do czasu z konsulem sowieckim,** który mieszka naprzeciw niego po drugiej stronie mostu kolejowego.

ARMJA DALEKIEGO WSCHODU

Wiedeń, 14 sierpnia (PAT). „United Press“ donosi z Moskwy: Na skutek rozkazu ministerstwa wojny zostały wojska sowieckie, znajdujące się obecnie w Syberji wschodniej, zorganizowane w armję odrębną Dalekiego Wschodu, na której czele stanął Wasiljew Bluecher, uchodzący za jednego z najwybitniejszych oficerów Rosji. Bluecher był swego czasu doradcą wojskowym Czang Kai Czeka pod pseudonimem gen. Galena. Przed wojną był Bluecher **zwykłym robotnikiem** w fabryce lokomotyw. Z wybuchem wojny światowej wstąpił do armji rosyjskiej, zaś w roku 1916 przyłączył się do bolszewików i odegrał wielką rolę w pobiciu armji Kołczaka i Wrangla. Jest on wybitnym znawcą stosunków chińskich.

TELEGRAMY

—o—

ZAKOŃCZENIE STRAJKU W BIELSKU

Bielsko, 14 sierpnia (PAT). (W dniu dzisiejszym powrócili do pracy robotnicy metalowi okręgu bielskiego, którzy od szeregu tygodni strajkowali na tle żądania poprawy zarobków) Stało się to na skutek ugody zawartej na konferencji odbytej w inspektoracie pracy w Bielsku. Umowa zawiera postanowienie, że z powodu zatargu **żaden robotnik nie będzie wydalony z pracy.** Z dniem powrotu do pracy wszyscy robotnicy winni być zatrudnieni, a gdyby to było niemożliwe ze względów technicznych, najdalej od dwóch tygodni [illegible] daty.

—ooo—

GROŹBA STRAJKU DOZORCÓW DOMOWYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 14 sierpnia (telefon wł. „Naprzodu“). Dozorcy domowi w Warszawie wystąpili z żądaniem podwyżki płac. W razie nieotrzymania takowej grożą strajkiem.

—ooo—

SOCJALIŚCI HISZPAŃSCY PRZECIW DYKTATOROWI I JEGO „PARLAMENTOWI“

Madryt, 14 sierpnia (PAT). Centralny komitet partji socjalistycznej i powszechny Związek pracowników postanowiły **nie** wysyłać swych przedstawicieli do Zgromadzenia narodowego. Reprezentacja tych ugrupowań składać się miała z 5-ciu osób.

ROZMAITOŚCI

POŻAR TEATRU. — W Tours (Francja) pożar zniszczył teatr, wyrządzając straty na przeszło 2 miljony franków.

LEKARZ ROCKEFELLERA. Sędziwy multimiljoner, król naftowy Rockefeller, posiada specjalnego lekarza domowego, którego jedynem zadaniem jest ustalanie rodzaju i ilości pokarmów spożywanych codziennie przez Rockefellera. Okrągła sumka 10 tysięcy dolarów rocznego wynagrodzenia jest dla owego lekarza prawdziwą synekurą, ponieważ Rockefeller od szeregu lat nie jada nic innego, jak tylko sucharki i przegotowane mleko. Mimo to, codziennie lekarz musi własnoręcznie wypisywać owe nieskomplikowane menu.

Wzrost optymizmu w Hadze

Londyn, 14 sierpnia (PAT). Wśród dobrze poinformowanych kół londyńskich **wzrasta nadzieja, iż dojdzie do porozumienia** pomiędzy mocarstwami zebranemi w Hadze co do zasady, na jakiej ma być dokonana w najbliższym czasie **ewakuacja Nadrenji**. Nie można było dotychczas otrzymać potwierdzenia wiadomości opublikowanej wczoraj rano, że **angielskie wojska okupacyjne opuszczą Nadrenję najpóźniej w końcu bieżącego roku bez względu na to, jakie decyzje powezmą mężowie stanu**, omawiający obecnie plan Younga pod kątem widzenia: finansowym i politycznym.

POŚREDNICY

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Biuro Wolffa w depeszy z Hagi przypisuje poważną rolę działalności delegacji **belgijskiej i japońskiej**, które rozwijają akcję pośredniczącą. Biuro Wolffa informuje przedewszystkiem o rozmowach, jakie odbyły się wczoraj między Jasparem, Snowdenem i Loucheurem oraz Briandem i Hendersonem, oraz cytuje doniesienie z Hagi Reutera, które, powołując się na informacje z kół francuskich, mówi o **przygotowywanym kompromisowym projekcie**, zmierzającym do podwyższenia udziału Anglji bez zmiany wysokości rat niemieckich. Projekt ten ma przewidywać przyznanie Anglji znacznej części sum, które pozostaną w br. dzięki przecięciu się planu Younga z planem Dawesa. Pozatem podwyższenie udziału Anglji ma być przeprowadzone drogą **zmniejszenia udziałów: Rumunji, Jugosławji, Grecji i Portugalji**, którym przyznanoby w zamian za to redukcję długu wojennego wobec wielkich mocarstw.

AMERYKA PRZECIW SNOWDENOWI

Waszyngton, 14 sierpnia (PAT). Prasa tutejsza w dalszym ciągu występuje przeciwko stanowisku Snowdena w Hadze. „Public Leader" oświadcza, że stanowisko zajęte przez Snowdena wobec Francji jest tak **wrogie**, a słowa, jakiemi się posługuje, tak mało dyplomatyczne, iż musi się wydawać, że dalsze prowadzenie konferencji niema celu, o ile Snowden ma być nadal rzecznikiem Anglji. „World" poddaje nader surowej krytyce postępowania rządu partji pracy.

CHARAKTERYSTYCZNA OCENA HAGI

Berlin, 14 sierpnia (PAT). Naczelny redaktor „Vossische Zeitung" pos. Jerzy Bernhard nadsyła z Hagi swemu dziennikowi depesze, utrzymaną w tonie **optymistycznym**. P. Bernhard uważa, że dzień wczorajszy oznacza **poważny postęp** w pracach konferencji. Normalna działalność konferencji stała się obecnie już prawdopodobna. **Martwy punkt został przezwyciężony**. P. Bernhard wskazuje na Brianda jako na tego, który obecnie należy na pośpiech i przypisuje to wiadomościom z Paryża, które miały Brianda napełniać obawą, że w razie dalszej zwłoki w pracach konferencji może się **wytworzyć we Francji nastrój, podobny do nastroju w czasie konferencji w Cannes**. Jako na dalsze objawy **pomyślnego toku prac** konferencji wskazuje p. Bernhard na to, że Snowdenowi, jak się okazało obecnie, chodzi o osiągnięcie w Hadze wyników praktycznych, nie zaś tylko o kwestję prestige. Obecną sytuację na konferencji charakteryzuje p. Bernhard jako poszukiwanie rozwiązania takiego, któreby **dało to, czego Snowden żąda**, nie odbierając niczego innym wierzycielom. Poważną rolę w poszukiwaniu takiej formuły przypisuje p. Bernhard Loucheurowi i przytacza pogłoskę o projektowanym wprowadzeniu zmian do obliczania rat, przeznaczonych na pokrycie pożyczek Dawesa. Wreszcie stwierdza p. Bernhard **zbliżenie poglądów** w dziedzinie kontroli, wskazując na komisję francusko-niemiecką i belgijsko-niemiecką, przewidziane w traktacie locarneńskim, które mogłyby być uzupełnione przez wprowadzenie Belga do komisji francusko-niemieckiej i Francuza do komisji niemiecko-belgijskiej.

Opinja francuska o zajściach w Hadze

Paryż, 14 sierpnia (PAT). Opinja publiczna francuska śledzi z ogromnem naprężeniem przebieg konferencji w Hadze. Wszystkie większe dzienniki wysłały do Hagi specjalnych korespondentów. Również oficjalna agencja Havasa zorganizowała służbę specjalną w Hadze na czas konferencji.

Dziennik „Commedia" zaznacza, że poraz pierwszy od czasu wojny ukazują się obecnie w prasie oficjalne komunikaty, przypominające pełne trwogi chwile, kiedy z urzędowych lakonicznych doniesień starano się odgadnąć prawdziwy stan rzeczy na froncie wojennym. Dzisiaj **frontem tym jest Haga, gdzie ważą się losy przyszłego pokojowego pożycia narodów europejskich**. Ostatnie wieści z konferencji pozwalają przypuszczać, że Snowden ustąpi nieco ze swego nieprzejednanego stanowiska, niemniej sytuacja w dalszym ciągu jest zawikłana.

Według ogólnej opinji wszystkich niemal dzienników cała nadzieja leży w umiejętności i doświadczeniu Brianda. Jest on — pisze „Petit Parisien" — przedmiotem podziwu całego swego otoczenia. Dzięki swej równowadze nie zdradza niczem swoich zamiarów, nie dając się powodować pesymistycznym wiadomościom, ani uwieść próbom pogodzenia sprzecznych tendencyj. Briandowi nie są obce tendencje **ugodowe**, nie da się on jednak wciągnąć do żadnych niejasnych kombinacyj. Briand — pisze dziennik — nie będzie ponosił odpowiedzialności, jeżeli dzień jutrzejszy przyniesie przerwanie konferencji. Perspektywa ta wcale go nie zastrasza.

„La Republic", oficjalny organ grupy radykalnej, omawiając dotychczasowy przebieg konferencji, zaznacza, że o ile wystąpienia Snowdena wywołały rozczarowanie, to z zadowoleniem należy podkreślić **serdeczny charakter stosunku Brianda i Stresemana**. W chwili, gdy rzeczpospolita niemiecka święci 10-lecie swego istnienia, w opinji publicznej Francji i Niemiec zarysowuje się **wzajemne zbliżenie**. Pewien wpływ na to zbliżenie wywiera prawdopodobnie bezwzględne stanowisko Anglji. Niema małych przyczyn bez wielkich skutków — pisze „Le Republic" — to też ewentualność ta **może przyczynić się sprawie pokoju**, zniewalając rząd brytyjski do nieodraczania konferencji i przyjęcia sprawiedliwszej koncepcji praw i obowiązków, jakie na nim ciążą z tytułu stanowiska wielkiego mocarstwa.

„Action Francaise" (organ monarchistyczny) w artykule Leona Daudeta w przeciwstawieniu do innych dzienników zajmuje stanowisko **zdecydowanie pesymistyczne**. Dziennik twierdzi, że konferencja w Hadze jest konferencją likwidacji nie wojny, lecz zwycięstwa, a nawet być może Francji. Rząd labourzystów jest germanofilski i wrogo nastrojony wobec Francji. Niema wątpliwości, oświadczą „Action Francaise", że nad Francją zawisła groza wojny, większa niż w sierpniu 1914 r.

OPINJA LEONA BLUMA

Paryż, 14 sierpnia (PAT). Przywódca socjalistyczny Leon Blum wyraża **ubolewanie** w dzienniku „Populaire", że stanowisko, zajęte przez Snowdena w Hadze, jest sprzeczne z duchem i literą uchwał międzynarodowych.

UPRZEJMOŚĆ I POJEDNAWCZOŚĆ

Haga, 14 sierpnia (PAT). Zebranie komisji finansowej rozpoczęło się o godzinie 9 rano pod przewodnictwem ministra Houtarda. Pierwszy przemawiał minister **francuski** Loucheur, w sprawie świadczeń rzeczowych. Zasadniczo zawiadomił on, że Francja **nie sprzeciwia się wnioskowi angielskiemu** co do ograniczenia świadczeń w naturze i oddania tej sprawy specjalnie w tym celu powołanej podkomisji. Loucheur zwrócił jednakże uwagę, że jego zdaniem świadczenia w naturze nie mogą mieć takiego wpływu na handel zagraniczny Wielkiej Brytanji i jej bezrobocie, jak to przedstawił minister angielski Graham. Z drugiej strony rozumie on dobrze sytuację Niemiec, że bez świadczeń w naturze nie byłyby one w stanie pokryć obecnie w całości gotówką swoich zobowiązań odszkodowawczych. Ze swej strony pragnie zaznaczyć, na podstawie swojego dotychczasowego doświadczenia, iż nie widzi, aby problem spłat reparacyjnych można było rozwiązać na innej drodze.

W konkluzji delegacja francuska **przychyla się** do wniosku, zmierzającego do zbadania tej sprawy w osobnej podkomisji, przyczem według Loucheura takiemi głównemi kwestjami, jakie będą rozpatrywane, mają być: wielkość dostaw rzeczowych, a następnie kontrola nad temi dostawami i między innemi sprawa eksportu.

Minister **Rumunji** Mironescu zwrócił uwagę na interesy Rumunji w sprawie dostaw w naturze ze względu na zawarte już kontrakty na czas do końca roku 1931.

Ze względu na wyczerpanie dyskusji w sprawie dostaw w naturze powrócono do dyskusji generalnej, w której zabrali głos przedstawiciele **Portugalji i Grecji**, który zgłosił wniosek, aby specjalna podkomisja zajęła się sprawą generalnego uregulowania wszystkich spraw odszkodowawczych, wypływających nietylko z traktatu wersalskiego, ale i z innych traktatów pokojowych, zawartych po wojnie.

Na tem dyskusję generalną zamknięto i wyznaczono następne posiedzenie na **sobotę rano**. Odroczenie takie dano w tym celu, aby umożliwić poszczególnym delegatom przeprowadzenie oficjalnych rozmów przed posiedzeniem sobotniem, na którem ma być załatwiona sprawa utworzenia proponowanej podkomisji.

Zebranie odbyło się w **tonie pojednawczym**, a przemówienie Loucheura zawierało **dużo uprzejmych zwrotów** pod adresem zarówno Anglji, jak i Niemiec, oraz Włoch.

Przegląd gospodarczy

—o—

UŁATWIENIE WYWOZU ZBOŻA — PODROŻENIE CHLEBA

Ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem przemysłu i handlu **przedłużyło zawieszenie poboru podatku obrotowego od transakcji eksportowych żytem**. Zarządzenie to obowiązuje aż do odwołania.

Rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 1 sierpnia **przywóz mąki pszennej i żytniej jest zabroniony.**

STOSUNKI HANDLOWE Z NIEMCAMI

W Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie są do przeglądnięcia adresy firm niemieckich, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

KONTYNGENT PRZYWOZOWY NA KONSERWY RYBNE Z AMERYKI

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło nowy kontyngent przywozowy na konserwy rybne z Ameryki. Podanie o uzyskanie zezwoleń przywozowych, wnieść należy do Izby handlowej i przemysłowej do dnia 20 sierpnia.

ROKOWANIA GOSPODARCZE POLSKO - RUMUŃSKIE

Warszawa, 14 sierpnia (PAT). Konferencja handlowa polsko-rumuńska odbywa się w nastroju najserdeczniejszej wzajemnej przychylności. Obie delegacje przygotowują materjały dla ewentualnego ożywienia i zbliżenia stosunków handlowych między obu państwami. Na ostatniem posiedzeniu dnia 12 bm. wieczorem rozważano zasadniczo szereg spraw i ustalono program dalszych prac konferencji.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Świt, dzień i noc". (ostatni występ M. Malickiej i Al. Węgierki).

KINOTEATRY

Bagatela: „Arlekinada życia".
Corso: „Przekleństwo klejnotów".
Dom żołnierza: „Dzielnica przepychu i hańby".
Nowości: „Wiosenna miłość".
Promień: „Miłostki ułańskie".
Sztuka: „Pojedynek w przestworzach".
Uciecha: „W obronie kobiety".
Warszawa: „Ludzie bez praw".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 15 sierpnia

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Słuchowisko regjonalne z Wilna. 13.00: Przerwa. 16.00: Audycja wojskowa z Warszawy. 16.40: Pogadanka dla rolników: inż. Stefan Łachwa: „Nawozy pomocnicze pod oziminy". — 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Pogadanka dla pań: Dr. Fryderyka Ameisen: „Kosmetyka". 19.00 Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Odczyt: „O Europie i winie" (przeklady poezji antycznej) — wygłosi p. Jan Pietrzycki. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Rozważania na temat lotów transoceanicznych" — wygłosi kapitan pilot Dr. T. Halewski. 20.30: Koncert wieczorny. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Piątek 16 sierpnia

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: wizytator Dr. M. Ziemnowicz: „Dzieci, które sprawiają trudności w wychowaniu". 16.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.25: Odczyt: „Dziennikarstwo a twórczość artystyczna" — wygłosi p. M. Czuchnowski. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z Poznania. 19.00: Rozmaitości, komunikaty: sportowy i inne. 19.25: Komunikat rolniczy z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: „Skrzynka pocztowa" — inż. Stanisław Broniewski. 20.30: Koncert z Warszawy 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Podziemna wojna światowa

IX.

OSTATNIE SŁOWO CASEMENTA

— Wierność dla korony i państwa — mówił Casement — jest uczuciem z serca płynącem, a nie prawem, nakazem i opiera się na miłości. Jeśli państwo jest w mocy powiesić Irlandczyka, to tembardziej będzie w mocy obronić Anglika.

Ta ognista jego mowa nie odniosła jednak skutku. Wyrok zapadł. Casement zaprzeczał uparcie, jakoby napisał dziękczynny list do króla za nadanie mu szlachectwa. Twierdził, że uczynił to jeden z jego przyjaciół, lecz bez jego wiedzy.

LISTY CASEMENTA Z WIĘZIENIA

Casement napisał z więzienia dwa listy. Jeden z nich adresowany do dyrektora więzienia, brzmiał następująco: „17 maja 1916 roku. Zanim spotka mnie to nieszczęście i zanim opuszczę na zawsze progi tego gmachu, będącego pod pańską władzą, chciałbym złożyć panu najserdeczniejsze podziękowanie za jego uprzejmość, grzeczność i uczynność, jakich doznawałem z pańskiej strony od pierwszego dnia mego tutaj pobytu. Od chwili poznania przedstawił się pan z jaknajlepszej strony, mianowicie ujawnił pan swoje przyjacielskie usposobienie, swój piękny charakter. Cokolwiek pan sądził o mnie i o moim stosunku do waszych władz, do waszego państwa, proszę, niech pan o jednem nie zapomina: człowiek może zwalczać jakiś kraj, państwo, naród i jego rządy i występować przeciwko jego polityce, nie znaczy to jednak, aby musiał nienawidzieć każdego poszczególnego obywatela tego kraju. Robert Louis Stevenson rzekł kiedyś: „Nienawiść Irlandczyka przeciwko Anglji jest rzeczą całkiem naturalną, słuszną i uzasadnioną". Nienawiść ta skierowana jest przeciwko prawom, rządom i nie polega na jakichś osobistych przesłankach. Nienawiść ta nie jest skierowana przeciwko jednostkom, lecz przeciwko całej zbiorowości. Takie są moje zapatrywania. — Wiem, że pan stale był w stosunku do mnie uprzejmy i wielkoduszny i za to chcę panu wyrazić podziękowanie. Mam nadzieję, że życie pańskie układać się będzie szczęśliwie i pomyślnie i że w krótkim czasie spotka pana zasłużona nagroda, tak, że jeszcze nieraz będzie pan miał sposobność innym służyć pomocą w potrzebie. **Roger Casement**".

Nadszedł dzień, w którym Casement miał być stracony. W dniu tym odprawiono w całym kraju setki nabożeństw za jego duszę.

TRIBITSCH-LINCOLN, CZŁONEK ANGIELSKIEGO PARLAMENTU I SZPIEG NIEMIECKI W JEDNEJ OSOBIE

Bez przesady mogę stwierdzić, że najciekawszą osobistością, z jaką zetknąłem się w czasie mej pracy w biurze „40 OB" był Tribitsch-Lincoln, z pochodzenia żyd węgierski, który wszedł jako poseł do parlamentu angielskiego.

Znane są koleje jego życia. Wiadomo, kiedy przybył do Anglji, że tu zmienił swoje nazwisko na „Lincoln" i że wszedł do parlamentu jako poseł. Pierwszą sposobność poznania niektórych tajemnic państwowych nadarzyła mu się w chwili, gdy Seebohm Rowntree zlecił mu zebranie materjału do obszernego dzieła ekonomicznego, które miało obejmować wszystkie kraje Europy. Z okazji tej Lincoln, skwapliwie skorzystał. W chwili wybuchu wojny nie był już posłem, jednak mimo to, należał nadal do klubu liberałów. W klubie tym w początkach wojny został przez jednego z członków w nieprzyjemny sposób sprowokowany i dotkliwie obrażony.

— Zniewaga, jakiej doznałem w swoim klubie, napełniła mnie myślą o zemście — zeznał później. — Postanowiłem opuścić Anglję na zawsze, ale nie pierwej, zanim nie wyrównam mych osobistych porachunków z tym krajem.

Plan jego był zdumiewający i jedyny w swoim rodzaju. Postanowił wykraść najważniejsze tajemnice angielskiej marynarki wojennej i dostarczyć je Niemcom.

— Zdawałem sobie z tego sprawę, że mój zamiar był zdradą stanu, wyjaśniał później — jednak krew się we mnie burzyła na wspomnienie zniewagi i krzywdy, jaką ta dumna, chełpiąca się swą wyższością rasa wyrządziła całkiem niewinnemu człowiekowi.

ZABIEGI LINCOLNA

Aby tem łatwiej posiąść potrzebne mu do wykonania jego planu tajemnice, zabiegał o uzyskanie poufnego stanowiska w ministerjum wojny. Ofiarowywał także swe usługi ministrowi spraw wewnętrznych sir Edwardowi Greyowi i Churchillowi, ale wszędzie spotkał się z odmową. Następny jego krok był jeszcze śmielszy: zwrócił się wprost do oddziału kontr-wywiadowczego w ministerjum wojny. Skoro i tu mu się nie powiodło, powziął nowy plan.

Po wybuchu wojny był przez szereg tygodni urzędowym cenzorem dla korespondencji węgierskiej i rumuńskiej. Zwrócił się więc do swego dawnego przełożonego i za jego wstawiennictwem udało mu się uzyskać chwilę rozmowy z kapitanem X., ówczesnym kierownikiem tajnej służby politycznej w ministerstwie wojny.

Jego plan polegał na zwabieniu pewnej części floty angielskiej w określone miejsce morza Północnego, gdzie w pobliżu, o tymsamym czasie, miała się znaleźć w przeważających siłach flota niemiecka, tak, aby mogła z łatwością zniszczyć flotę angielską. Aby osiągnąć zamierzony cel, wyjawił plan swój kapitanowi X w sensie odwróconym: przedłożył mu mianowicie szczegółowo opracowany plan, który miał doprowadzić do zniszczenia połowy floty niemieckiej. Projekt ten odrzucono, gdyż w przeciwnym razie musianoby Lincolnowi wyjawić zachowywane w najściślejszej tajemnicy miejsca postoju brytyjskich okrętów bojowych.

Związki i zgromadzenia

—o—

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się we wtorek 20 sierpnia, o godzinie 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. Porządek dzienny: protest przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość. **Zarząd.**

KRAKOWSKI KOMITET „BUNDU" urządza w sobotę 17 bm. o godzinie 3 popołudniu przy ulicy Krakowskiej 23, I piętro zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Nigdy więcej wojny". Zgromadzenie to odbędzie się na podstawie paragrafu 2 ustawy o zgromadzeniach. Zaproszenia wydaje się w lokalu przy ul. Krakowskiej 23.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Skradzione: kartę demobilizacyjną i mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Kraków-Powiat, jak również i kartę na broń, wystawione na nazwisko Zygmunt Lewiński, rocznik 1901, unieważnia się

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarządem Henryka Schiffa.